

Bajki logopedyczne

Ćwiczenia podnoszące sprawność narządów artykulacyjnych szczególnie języka i warg. Uwrażliwiają na różnorodność świata dźwięków, mobilizują do myślenia i przygotowują do nauki czytania (poprzez usprawnianie słuchu fonemowego).

Ćwiczenia są wplatane w treść bajki tak, aby dzieci nie odczuły znudzenia i zmęczenia, dlatego też urozmaiceniem są także elementy ruchu i wypowiedane wyrazy dźwiękonaśladowcze.

Dziecko ma przed sobą lusterko. Rodzic czyta bajkę, a dziecko wykonuje polecenia w nawiasach (**niebieskim drukiem**).

O czym powinno się pamiętać podczas prowadzenia ćwiczeń wspomagających rozwój mowy w oparciu o bajkę logopedyczną:

- W trakcie opowiadania bajki dziecko i Rodzic siedzą tak, aby widzieć swoje twarze.
- Buzie dziecka i Rodzica powinny być zawsze szeroko otwarte podczas wykonywania ćwiczenia. W ten sposób dziecko będzie dokładnie widziało jakie ruchy artykulatorów powtórzyć. Rodzic natomiast będzie mógł przyjrzeć się, czy dziecko prawidłowo wykonuje polecenie.
- Ćwiczenia demonstruje Rodzic, dlatego musi je sam wcześniej starannie przećwiczyć przed lustrem.
- Ułatwieniem dla dziecka i Rodzica są lusterka. Kontrola wzrokowa ułatwi wykonanie ćwiczenia, sprzyja również dokładności i precyzji.
- Systematycznie należy kontrolować pracę dziecka. W razie potrzeby korygować błędy, pokazując ponownie ćwiczenie i prosząc, by dziecko wykonało je poprawnie
- Ćwiczenia z dzieckiem wymagają systematyczności i wytrwałości. Tylko wtedy możliwe jest osiągnięcie oczekiwanych efektów.

Miłej zabawy!!!!!!

"Gimnastyka - rozgrzewka"

Na początku jest rozgrzewka,
Językowa wprzód wywieszka.
Cały język wyskakuje,
Wszystkim nam się pokazuje.
W dół i w górę,
W lewo, w prawo.
Pięknie ćwiczy!
Brawo! Brawo!
Język wargi oblizuje,
Pięknie kółka wykonuje.
Popatrzymy do lusterka,
Jak się język bawi w berka.
Kto spróbuje z miną śmiałą
Zwinąć język w rurkę małą?
Trzeba uczyć samouczka.

„Języczek wędrowniczek”

Język wybrał się na wycieczkę do lasu. Pojechał tam na koniku (klaskanie językiem –naśladowanie konia). Na łące zatrzymał konia (prz). Następnie rozejrzał się dookoła (język ruchem okrężnym oblizuje wargi: górną i dolną). Potem wszedł do lasu (język chowamy w głąb jamy ustnej). Przeszedł las wzdłuż (język przesuwamy po podniebieniu w stronę jamy gardłowej) i wszcz (przesuwamy językiem za zębami górnymi i dolnymi). A wtedy przedarł się przez gęstwinę krzewów i drzew (język przeciskamy przez zaciśnięte zęby). Zauważył, że zrobiło się ciemno. Rozejrzał się w prawo i w lewo, spojrzał w górę i w dół (język przesuwamy z jednego końca ust do drugiego –od ucha do ucha, potem sięgamy nim nosa i brody –ćwiczenie powtórzyć kilka razy). Wsiadł na konia i pojechał do domu (klaskanie językiem)

Z wizytą w Muzeum Zegarów

Dziś odwiedzimy bardzo nietypowe muzeum – takie, w którym można obejrzeć najróżniejsze zegary. Pracownicy muzeum są bardzo mili, cieszą się z odwiedzin każdego gościa i szeroko uśmiechają do odwiedzających (szeroko uśmiechamy się, pokazując zęby). Wchodzimy do pierwszej sali muzeum, gdzie możemy obejrzeć zegary słoneczne, czyli takie, które wskazują czas za pomocą słońca. Taki zegar ma bardzo szeroką tarczę (układamy szeroki, płaski język na dolnej wardze i dolnych zębach), a wskazówka tego zegara ustawiona jest pionowo (podnosimy język, opieramy go o wałek dziąsłowy). Godzinę wskazuje cień, jaki rzuca wskazówka, przesuwający się na tarczy wraz ze zmieniającym położenie słońcem (kreślimy językiem duże kółko w buzi zgodnie z ruchem wskazówek zegara). Czas na pierwsze piętro naszego muzeum – wspinamy się po szerokich schodach (dotykamy językiem „stopni”, czyli wewnętrznej powierzchni górnych zębów). Na pierwszym piętrze stoją duże i stare eksponaty. Są tutaj zegary z okrągłym wahadłem (przesuwamy szeroki język na boki, od jednego kącika ust do drugiego). Mieszczą się zegary z kukułką, które, wskazując godzinę, wydają dźwięki podobne do kukania (wysuwamy i wsuwamy szeroki język z buzi jak kukłka wyfruwająca z gniazda). Są także zegary rzeźbione w drewnie, pokryte złotem, ozdobione różnymi wzorami („malujemy” i „rzeźbimy” własny zegar – przesuwamy szerokim językiem po podniebieniu i policzkach, rysujemy uniesionym językiem wzory na podniebieniu). Zegarów jest tutaj bardzo dużo, a pracownicy muzeum dbają, aby

wszystkie eksponaty były czyste i w świetnym stanie. Często zatem wycierają zegary z kurzu ([przesuwamy szerokim, płaskim językiem po dolnych zębach i dolnej wardze](#)) oraz polerują je, aby pięknie błyszczały ([przesuwamy czubkiem języka po wewnętrznej ścianie dolnych zębów](#)). Czas na ostatnie piętro muzeum – znów wspinamy się po schodach ([dotykamy językiem „stopni”, czyli wewnętrznej powierzchni górnych zębów](#)). Na tym piętrze znajdują się małe zegarki – na rękę lub wieszane na łańcuszku. Wszystkie mają niewielkie, okrągłe tarcze ([układamy język w tarczę zegara – płasko, luźno, szeroko](#)). Większość z nich ma dwie wskazówki, jedną wskazującą godziny, przesuwającą się bardzo powoli ([powolutku kręcimy w buzi kółka językiem](#)), drugą wskazującą minuty ([kręcimy szybciej kółka językiem](#)), ale są też zegarki ze wskazówkami sekundowymi, będącymi cały czas w ruchu ([kręcimy bardzo szybkie kółka językiem](#)). To już koniec odwiedzin muzeum na dziś. Po takiej wizycie na pewno wszyscy mają w uszach jeden dźwięk: cykanie zegara! ([zamykamy zęby, rozciągamy kąciaki ust, cykamy: cyk, cyk, cyk](#)).

Szkolny dzwonek

Rozpoczął się nowy rok szkolny, a wakacje pozostały tylko miłym wspomnieniem. Jednak uczniów z naszej szkoły to nie martwi, bo wrzesień i powrót do szkoły są zawsze pełne przyjemnych niespodzianek. Dzieci spotykają na szkolnych korytarzach swoich kolegów i koleżanki, uściskom i powitaniom nie ma końca ([wysyłamy powitalne buziaki – cmokamy wysuniętymi do przodu wargami](#)). Wszyscy mówią sobie, jak spędzili wakacje.

Jaś opowiada o wyjeździe na plażę. Opalał się na ciepłym piasku ([kładziemy płaski język na dolnej wardze i dolnych zębach](#)) i kąpał się w morzu, bawiąc się plażową piłką ([podnosimy język do wałka dziąsłowego i opuszczamy go jak skacząca piłka](#)). Marysia spędziła wakacje u babci na wsi. Codziennie pomagała jej zamykać podwórko ([przesuwamy czubkiem języka po wewnętrznej krawędzi dolnych zębów](#)), karmiła małe kaczątka i liczyła je, aby się nie zgubiły ([dotykamy czubkiem płasko ułożonego języka każdego dolnego zęba](#)). Wspólnie z babcią przygotowywała również pyszne ciasta i placki, które piekła w piekarniku ([układamy płaski szeroki język za dolnymi zębami](#)). Kiedy ciasto było już gotowe, Marysia wyjmowała je ([wysuwamy płaski język zza dolnych zębów na dolną wargę](#)), kroїła i podawała na poobiedni deser. Staś spędził wakacje w górach, niestety, przez większość jego pobytu padał deszcz, więc chłopiec musiał nosić parasol ([podnosimy szeroki luźny język za górne zęby, na](#)

podniebienie) albo okrywać się przeciwdeszczową peleryną (przykrywamy szerokim językiem górną wargę). Na szczęście chłopcu to nie przeszkadzało i nie zepsuło radości z wycieczki, gdyż Staś w górach miał okazję pooglądać wiele rzadko spotykanych zwierząt. Widział biegające po skałach kozice, słuchał, jak stukają kopytkami (klaskamy, wklejając szeroki język w podniebienie), a pewnego dnia zobaczył też wysoko na skale brunatnego niedźwiedzia, który wesoło pomrukiwał (mruczmy: mmmmm).

O swoich letnich przygodach chciały również opowiedzieć inne dzieci, ale ich rozmowę przerwał rozbrzmiewający dzwonek (rozciągamy usta, powtarzamy „dzyń, dzyń, dzyń”). Czas udać się na lekcję, a do rozmów o wakacyjnych wspomnieniach wrócić podczas przerwy.

Przyjęcie u Myszki

Pewnego dnia małą śpiącą Myszkę obudziły promienie słońca. Myszka uśmiechnęła się (rozciągamy usta w uśmiechu, nie pokazując zębów) i ochotczo wstała ze swojego posłania (podnosimy czubek języka do wałka dziąsłowego, za górne zęby). Myszka postanowiła, że tego dnia zaprosi swoich przyjaciół na poczęstunek. Najpierw długo myślała, jakie smakołyki przyrządzić na kolację (ściągamy usta w dzióbek, po czym przesuwamy je na boki, „zastanawiamy się”). Zdecydowała, że przygotuje przepyszne naleśniki. Wyjęła więc potrzebne produkty: jajka, mleko i mąkę i zmieszała je ze sobą (kręcimy językiem kółka w buzi). Następnie wlała trochę ciasta na patelnię i zaczęła smażyć naleśniki. Pierwszy naleśnik..., (układamy płaski, luźny, szeroki język na dolnych zębach i dolnej wardze) następnie drugi, trzeci, czwarty (powtarzamy kilkakrotnie ćwiczenie – chowamy język, a następnie znów go wysuwamy). Kiedy wszystkie naleśniki były już gotowe, mała Myszka była już troszkę zmęczona, westchnęła więc głęboko: uffff... (wzdychamy, biorąc wdech nosem, napełniając policzki powietrzem i powoli je wypuszczając). Teraz czas na zwijanie naleśników: Myszka dokładnie posmarowała każdy naleśnik słodkim dżemem truskawkowym (podnosimy język do podniebienia, przesuwamy po podniebieniu płaskim, szerokim językiem), a następnie zwinęła je w rulony (robimy z języka „rurkę”, zawijając jego brzegi do środka). Myszka rozejrzała się po swoim mieszkaniu (wyciągamy usta mocno do przodu, by stały się długie jak pyszczek myszki i kręcimy głową na boki, „rozglądamy się”). Czas zrobić porządki! Myszka chwyciła za miotłę i wysprzątała podłogę w swojej norce

(posuwistym ruchem języka szorujemy wewnętrzną powierzchnię dolnych zębów). Kiedy wszystko było gotowe, przyszli goście: Chomik i Krecik. Myszka poczęstowała ich herbatą i przygotowanymi smakołykami. Zwierzątkom bardzo smakowały naleśniki (naśladujemy odgłosy żucia i mlaskania), herbata była jednak bardzo gorąca, więc musiały na nią dmuchać, aby ją ostudzić (dmuchamy na wierzch dłoni, spłaszczając przy tym wargi). Chomiczkowi tak zasmakowały naleśniki Myszkki, że napchał sobie całe policzki jedzeniem (zaciskamy wargi, kolejno nadymamy raz jeden, raz drugi policzek). Wszyscy bardzo wesoło spędzili popołudnie, a gdy nadszedł wieczór, Chomik i Krecik pożegnali się z Myszką (ściągamy mocno usta, wysyłamy buziaki) i wrócili do swoich norek. Myszka była bardzo zadowolona z wizyty (uśmiejemy się szeroko, pokazując wszystkie ząbki) i postanowiła, że niedługo ponownie zaprosi w odwiedziny swoich przyjaciół.

Podróże Muszki

Pewna mała Muszka chciała zwiedzić świat. Była bardzo ciekawa, jak żyją inne zwierzątka, często więc rozglądała się na boki, chcąc coś nowego obejrzeć (wysuwamy język z buzi, przesuwamy nim w górę, w dół, następnie od jednego do drugiego kącika ust). Szybko jednak zwiedziła swoją najbliższą okolicę, postanowiła zatem wybrać się dalej za rzeczkę, aby tam zobaczyć więcej interesujących ją rzeczy. Zebrała w sobie całą odwagę i poleciała daleko, ile sił w skrzydełkach (wysuwamy szeroki, płaski język z buzi i machamy nim, na zmianę układając go na górnej i dolnej wardze). Najpierw dotarła w pobliże jaskini, a tam dwa duże, brązowe misie jadły właśnie obiad i zlizywały miód ze swoich ubrudzonych łapek. Muszka widziała, jak pracowicie machają językami (szerokim, płaskim językiem naśladujemy ruchy lizania, z dołu do góry), mrucząc przy tym z zadowolenia: mmmmmmmmm (mruczemy). Następnie zobaczyła małe kaczuszeki, które grzecznie ustawione w szeregu szły ze swoją mamą do rzeczki. Muszka postanowiła je policzyć (dotykamy językiem wewnętrznej powierzchni każdego dolnego zęba). Nad rzeczką Muszka przyglądała się, jak pan Bóbr pracowicie buduje tamę (robimy z języka tamę – wciskamy szeroki, płaski czubek języka w dolne zęby) i machając podczas pracy swoim płaskim ogonem (wysuwamy szeroki język na dolną wargę, przesuwamy nim na boki oraz w przód i w tył), oczyszcza ją z niepotrzebnych gałązek czy kamyczków (przesuwamy językiem po wewnętrznej powierzchni dolnych zębów). Po jakimś czasie Muszka stwierdziła, że czas już wracać do domu. Akurat zauważyła nadlatującego pana Komara, więc pomachała mu na

powitanie skrzydełkiem (wysuwamy szeroki, płaski język z buzi i machamy nim, na zmianę układając go na górnej i dolnej wardze) i szeroko się do niego uśmiechnęła (uśmiejemy się, rozciągając kąciki ust na boki i pokazując zęby). Pan Komar zaproponował Muszce, że razem z nią uda się w drogę do domu, na co Muszka chętnie przystała, gdyż nie chciała wracać tak daleko sama. Postanowiła, że niedługo ponownie wybierze się na zwiedzanie okolicy, a tymczasem odleciała z panem Komarem, wesoło bzycząc: bzzzzz (układamy język za dolnymi zębami, szeroko uśmiejemy się i wymawiamy zzzzz).

Konik

Na polanie bardzo smacznie spał sobie konik (chrapanie). Gdy nastał ranek, konik zbudził się, bardzo szeroko otworzył swoją buzię i ziewnął (ziewamy). Nagle poczuł się głodny. Nabrał więc sporo trawy do pyszczka (otwieranie i zamykanie buzi) i dokładnie zaczął ją żuć (żucie). Po swoim śniadaniu konik oblizał ząbki, żeby były czyste, każdy ząbek po kolei (przesuwamy językiem po zębach). Jedno źdźbło przykleiło się do podniebienia i musiał je koniecznie odkleić (przesuwamy językiem po podniebieniu). Konik po swoim jedzeniu biegał po polanie (kląskanie), Zmęczony konik podszedł do strumyka i napił się wody (język zwinięty w rurkę wciąga powietrze). Zaczęło robić się ciemno. Konik parsknął (prrrr) i udał się do domku (kląskanie). Przed nocnym spaniem konik dokładnie umył każdy ząbek (język przesuwamy po wewnętrznej i zewnętrznej ścianie zębów) oraz policzki (językiem przesuwamy po wewnętrznej stronie policzków). Był bardzo zmęczony (ziewamy), położył się i usnął (chrapanie).

Pranie

Pan Języczek robi pranie (robimy „pralkę” –mocno wydymamy policzki). Otwiera pralkę (otwieramy szeroko usta) i wkłada do niej brudne ubrania(dotykamy językiem na przemian górnej wargi i górnych dziąseł). Następnie zamyka pralkę (zaciskamy mocno wargi), wsypuje proszek (ułożony na górnej wardze język wysuwamy do buzi, przesuwając nim po wardze, zębach i dziąsłach). dziąsłach już brudne rzeczy się piorą (wykonujemy językiem kółka w szeroko otwartej buzi). Gdy pranie się wypierze pan Języczek rozwiesza w ogrodzie linkę (przesuwamy czubek języka od jednego kąciaka ust do drugiego).

Następnie strzepuje wyprane rzeczy (wykonując szybkie ruchy, próbujemy sięgnąć językiem do brody i do nosa) i wiesza je (otwierając szeroko buzie dotykamy czubkiem języka wszystkich zębów po kolei). Gdy pranie wyschnie czas je zdjąć (otwierając szeroko buzię, dotykamy czubkiem języka wszystkich zębów po kolei). Na koniec pan Języczek prasuje czystą garderobę (przesuwamy językiem po podniebieniu, górnych dolnych zębach).

Śniadanie Puchatka

Kubuś Puchatek obudził się rano, przeciągnął i bardzo mocno ziewnął (ziewanie). Poczuł, że jego brzuszek jest pusty, wyruszył więc do lasu na poszukiwanie miodu. Idzie wyboistą ścieżką (dotykamy czubkiem języka do każdego zębka na górze i na dole), rozgląda się na prawo (czubek języka do prawego kącika ust) i na lewo (czubek języka do lewego kącika ust). Próbuje wyczuć, gdzie może znajdować się dziupla z miodem (kilka razy wdychamy powietrze nosem, a wydychamy buzią). Stał przed wysokim drzewem. Spojrzał w górę (językiem dotykamy do górnej wargi) i zobaczył dziuplę, z której wypływał pyszny miodzik. Kubuś zaczął więc wspinać się na drzewo. Sięgnął łapką do dziupli i wyjął ją oblepioną miodem. Oblizwał całą dokładnie (wysuwamy język z buzi i poruszamy nim lekko do góry i na dół) i wsunął łapkę po miód jeszcze raz (ponownie naśladujemy oblizywanie ręki). Podczas jedzenia Puchatek pobrudził sobie pyszczek. Teraz próbuje go wyczyścić. Oblizuje więc językiem dokładnie wargi, dotyka do kącików ust, a na koniec oblizuje ząbki (usta przez cały czas są szeroko otwarte). Misio poczuł, że jego brzuszek jest już pełen. Zszedł z drzewa i ruszył w drogę powrotną. Musiał iść tą samą wyboistą dróżką (dotykamy czubkiem języka do każdego zębka na górze i na dole), więc gdy doszedł do swojego domku był bardzo zmęczony (wysuwamy język na brodę i dyszymy). Położył się do łóżeczka i zasnął (chrapiemy).

Logopeda Agnieszka Spiżewska
Logopeda Wioletta Frydrych

Literatura:

- A. Tońska-Mrowiec: „Języczkowe przygody i inne bajeczki logopedyczne”.
- I. Rutkowska-Błachowiak: „Gimnastyka buzi na wesoło”.
- Malwina Wilczyńska: „Bajki logopedyczne”, wyd. FORUM.